

2115, KETCHUP ft. Bedoes 2115, Blacha 2115, V

Nigdy im nie pozwoliłem napluć na me imię
Nawet jak dostaję w pizdę, to walczę, aż jak nie mam siły
Jeśli mnie pobiją - wstanę i wrócę silniejszy
A jak znowu mnie pobiją, no to wrócę z karabinem
Za to wszystko, co zrobiłem, to biorę na siebie winę
Kochaj lub nienawidź, jestem pojebanym skurwysynem
Weterani chcą mnie zabić albo widzą we mnie siebie
Ze mną dziesięć pak typów, jakbym znał Rusinę
To 2115, kiedyś miałem jeden ciuch jak Jakub On Stage
Dziś sędzia odpuszcza, bo prawnik ma pejsy
Przyszło nas pięciu jak placement na flexy
Wiem, że chcesz seksu, lecz jestem zajęty
Nie narzekaj na swe życie, miałem kiedyś gorsze
Dziś parują szyby, kiedy robimy to w Porsche

Chodź, powiedz jakie, jakie masz plany, plany na wieczór (ej, baby)
Gdy podjeżdżam z kumplami, to dziś zmieniamy plany na wieczór (ej, baby)
Czerwone dywany (podjeżdżamy), czerwone bandany (zostawiamy)
Wszędzie czerwone plamy, ale ten sos to nie ketchup, słuchaj
Powiedz, jakie, jakie masz plany, plany na wieczór (ej, baby)
Gdy podjeżdżam z kumplami, to dziś zmieniamy plany na wieczór (ej, baby)
Czerwone dywany (podjeżdżamy), czerwone bandany (zostawiamy)
Wszędzie czerwone plamy, ale ten sos to nie ketchup
Ten sos, to nie ketchup

Ten sos to nie ketchup i ten sos to nie ketchup
Ten wasz blok to jest beka, ten wasz koks to jest feta
Ona jest fanką Marvela i chce, żebym nie pokazał IronMana
Mała, mówią na mnie Blacha, ale do ruchania, nie do pieczenia
Całe życie jako kelner w Berlinie, a nie kopiowałem tej sceny, a żyłem nią
Zrobiłem parę remixów, bo kocham to gównno i kocham to gównno, aż zginę
Bo płynie mi to w każdej żyłce, azzlack, a nie Eminem
Cały na czerwono jak Święty Mikołaj i można to sprawdzać
Spierdałam kominem, Blacha

Ej, baby, powiedz jakie, jakie masz plany, plany na wieczór (ej, baby)
Gdy podjeżdżam z kumplami, to dziś zmieniamy plany na wieczór (ej, baby)
Czerwone dywany (podjeżdżamy), czerwone bandany (zostawiamy)
Wszędzie czerwone plamy, ale ten sos to nie ketchup, słuchaj
Powiedz, jakie, jakie masz plany, plany na wieczór (ej, baby)
Gdy podjeżdżam z kumplami, to dziś zmieniamy plany na wieczór (ej, baby)
Czerwone dywany (podjeżdżamy), czerwone bandany (zostawiamy)
Wszędzie czerwone plamy, ale ten sos to nie ketchup

Słuchaj, chcę więcej dymu jak w Burnout
Mój styl to "and one" z białasami piłkuje jak Gortat
Młody Łajcior to Benchmark, twój idol bez nazw, bo nie miał wzorca
Ej, Brosky, wszystko czerwone jak ketchup
Wszystko czerwone jak bloodsi
Ona jest 10/10 i lubi trójkąty
Zawsze wierzyłem w to, co robię
Wytykali palcem, dziś podają dłonie
Siedziałem na tratwie myśląc o pontonie
A zbudowaliśmy łajbę i nigdy nie utonie
Wiem, co tamci znawcy o nas piszą
Jest tam tyle prawdy jak w tym, że się mylą
Poza moją wifę, braćmi i rodziną
Tylko proste fakty, barsy i libido

Powiedz jakie, jakie masz plany, plany na wieczór (ej, baby)
Gdy podjeżdżam z kumplami, to dziś zmieniamy plany na wieczór (ej, baby)
Czerwone dywany (podjeżdżamy), czerwone bandany (zostawiamy)
Wszędzie czerwone plamy, ale ten sos to nie ketchup, słuchaj
Powiedz, jakie, jakie masz plany, plany na wieczór (ej, baby)

Gdy podjeżdżam z kumplami, to dziś zmieniamy plany na wieczór (ej, baby)
Czerwone dywany (podjeżdżamy), czerwone bandany (zostawiamy)
Wszędzie czerwone plamy, ale ten sos to nie ketchup
Ten sos to nie ketchup

Powiedz jakie, jakie masz plany, plany na wieczór
Gdzie idziesz? Mhm, z nimi?
Nie no chyba żartujesz
Czerwone dywany, czerwone bandany